



SENAT RP

## ZAPIS STENOGRAFICZNY

---

---

---

**Wspólne posiedzenie**  
**Komisji Gospodarki Narodowej (118.)**  
**oraz Komisji Środowiska (56.)**  
**w dniu 11 września 2013 r.**

VIII kadencja

---

Porządek obrad:

1. Rozpatrzenie ustawy o zmianie ustawy – Prawo geologiczne i górnicze oraz niektórych innych ustaw (druk senacki nr 432, druki sejmowe nr 1493, 1585 i 1585-A).

(Początek posiedzenia o godzinie 13 minut 03)

(Posiedzeniu przewodniczy przewodnicząca Komisji Środowiska Jadwiga Rotnicka)

### **Przewodnicząca Jadwiga Rotnicka:**

Szanowni Państwo!

Pozwólcie, że dokonam otwarcia wspólnego posiedzenia dwóch komisji, Komisji Środowiska i Komisji Gospodarki Narodowej.

Przedmiotem dzisiejszego posiedzenia jest ważna ustawa, mianowicie rozpatrzenie ustawy o zmianie ustawy – Prawo geologiczne i górnicze oraz niektórych innych ustaw, druki sejmowe nr 1493, 1585 i 1585-A oraz druk senacki nr 432.

Bardzo serdecznie witam mojego kolegę, który wspólnie z mną będzie prowadził to posiedzenie.

Witam przede wszystkim ministra środowiska, pana Piotra Woźniaka. Pod nieobecność pana ministra Tomczykiewicza witam wszystkich przedstawicieli Ministerstwa Gospodarki. Według kolejności na liście pozwolę sobie powitać: pana Dariusza Hołuba, doradcę w Zespole do spraw Legislacji w Narodowym Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej; panią Mariolę Jakoniak, zastępcę dyrektora Departamentu Geologii i Koncesji Geologicznych w Ministerstwie Środowiska; panią Justynę Jaskólską z Rządowego Centrum Legislacji; pana Macieja Kapalskiego, głównego specjalistę w Departamencie Energii Odnawialnej w Ministerstwie Gospodarki; panią Beatę Kuś, doradcę w Departamencie Ochrony Ziemi w Narodowym Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej; panią Katarzynę Mróz, naczelnika wydziału w Departamencie Geologii i Koncesji Geologicznych w Ministerstwie Środowiska; pana Jerzego Nawrockiego, dyrektora Państwowego Instytutu Geologicznego – bardzo mi miło – pana Andrzeja Przybycina, zastępcę dyrektora Państwowego Instytutu Geologicznego; panią Magdalenę Śmieszek, głównego specjalistę w Departamencie Prawnym w Wyższym Urzędzie Górniczym; pana Macieja Teleca... Dobrze mówię? Telca?

(*Głos z sali:* Tak.)

...Macieja Teleca, głównego legislatora z naszego biura; panią Teresę Warchałowską, wicedyrektor Departamentu Środowiska w NIK; panią Ewę Wolak, przedstawiciela Sejmu... Nie, nie ma jej dzisiaj. ...Pana Adama Wójcickiego z Państwowego Instytutu Geologicznego; panią Elżbietę Wróblewską, głównego specjalistę w Departamencie

Energetyki w Ministerstwie Gospodarki. Witam też publicystę... Nazwisko jest nieczytelne. Kolejne również jest nieczytelne, ale bardzo serdecznie witam wszystkich, którzy są dzisiaj obecni na naszym posiedzeniu.

Stwierdzam jednocześnie, że nasze obrady są prawomocne, jest bowiem kworum zarówno w jednej, jak i w drugiej komisji, za co serdecznie dziękuję.

I muszę zadać sakramentalne pytanie: czy w posiedzeniu uczestniczą przedstawiciele podmiotów prowadzących działalność lobbingową w rozumieniu ustawy o działalności lobbingowej w procesie stanowienia prawa? Jeśli tak, to proszę o przedstawienie się. Nie widzę zgłoszeń, zatem w protokole zostanie zapisane stwierdzenie, że nie było takich osób.

Przed nami, proszę państwa, rozpatrzenie bardzo ważnej ustawy, która wzbudza dosyć duże zainteresowanie, przynajmniej w dwóch dużych obszarach naszej gospodarki narodowej – gospodarki narodowej w sensie energetyki, kopalin itd. – a także jest istotna dla środowiska, bo chodzi o to, by zapobiegać wszelkim niekorzystnym zjawiskom wywoływanym przez działalność gospodarczą człowieka.

Zatem, żeby nie przedłużać naszego posiedzenia, bardzo proszę pana ministra Woźniaka o przedstawienie tejże ustawy, a potem rozpoczniemy szeroką dyskusję.

Bardzo proszę, Panie Ministrze.

### **Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Środowiska Piotr Woźniak:**

Dziękuję bardzo.

Pani Przewodnicząca! Wysoka Komisjo!

Chciałbym państwa przeprosić za... Naraziliśmy państwa na czytanie tego projektu, który jest niesłychanie trudny – nawet dla nas – i zawsze taki był. Stąd dosyć długi okres procedowania nad nim, ale innej formy nie udało się znaleźć. Ostatecznie sprawa CCS, czyli wychwytywania i podziemnego składowania dwutlenku węgla, będzie regulowana przepisami prawa geologicznego i górniczego zgodnie z przedłożeniem rządowym, jeśli nowelizacja zostanie przyjęta przez parlament.

Co do samej treści wypowiem się za chwilę, ale najpierw chciałbym powiedzieć kilka słów na temat wymogu przyjęcia regulacji. Nie ukrywam, że gdyby nie wymagania Komisji Europejskiej, to prawdopodobnie ta regulacja jeszcze długo by się nie pokazała, ale cięży nad nami rygor

przyjęcia takiej regulacji w polskim prawie ze względu na przyjętą w 2009 r. dyrektywę Parlamentu Europejskiego i Rady 2009/31/WE dotyczącą podziemnego składowania dwutlenku węgla. Może na wszelki wypadek powiem – bo w toku dyskusji na ten temat w Sejmie było to podnoszone kilka razy – czy rzeczywiście trzeba implementować tę dyrektywę do polskiego porządku prawnego. No więc dla niektórych to jest oczywiste, dla niektórych nie: każda dyrektywa, którą przyjmuje Komisja Europejska, którą przyjmuje się dla Unii Europejskiej, musi być implementowana. Dlatego to się nazywa dyrektywa, a nie rozporządzenie. Różnice mogą wystąpić w sposobach implementowania, ale istnieje bezwzględny obowiązek implementowania dyrektywy.

Można to robić, jak powiedziałem, na różne sposoby. Nasz sposób implementacji, zgodnie z przedłożeniem rządowym, jest następujący. Otóż przede wszystkim będzie to działalność koncesjonowana. To znaczy, żeby urządzić podziemne składowisko dwutlenku węgla, trzeba będzie uzyskać koncesję. Kryteria uzyskania koncesji, co jest bardzo ważne, będą wyjątkowo rygorystyczne, nawet jak na warunki europejskie, dlatego że od potencjalnego operatora takiej koncesji, czyli aplikującego, wymagamy spełnienia całego szeregu warunków. Oczywiście podstawą jest grupa warunków standardowych, obowiązujących przy poszukiwaniu i rozpoznawaniu kopaliny, ale do wymagań standardowych dołożone są niesłychanie trudne i, powiedziałbym, wyśrubowane wymagania dotyczące zabezpieczeń. Te zabezpieczenia muszą być w wiążącej formie złożone przed uzyskaniem koncesji i to jest w ogóle jeden z warunków uzyskania koncesji.

Schemat działania na podstawie koncesji obejmuje rozpoznanie, a następnie wytypowanie odpowiedniej przestrzeni górotworu do składowania, ale procedura, która się z tym wiąże... Koncesja jest oczywiście wydawana na czas określony. Po zakończeniu eksploatacji składowiska, czyli po zakończeniu zatłaczania dwutlenku węgla do górotworu w celu jego składowania – ten etap, kiedy kończy się zatłaczanie, nazywa się zamknięciem – i po likwidacji zakładu górniczego następującej w konsekwencji takiego zamknięcia, przedsiębiorca, który uzyskał koncesję, musi przyjąć na siebie obowiązek dwudziestoletniego monitorowania składowiska na własny koszt, a następnie, po wygaśnięciu koncesji, bo ona dopiero wtedy wygasa, przekazać odpowiedzialność za prowadzenie składowiska specjalnie utworzonej instytucji, która się nazywa KAPS, czyli Krajowy Administrator Podziemnych Składowisk Dwutlenku Węgla. Jego zadania będzie wykonywała służba geologiczna, a właściwie Państwowy Instytut Geologiczny – Państwowy Instytut Badawczy. Przedsiębiorca jest także obowiązany ponieść koszty dalszego, trzydziestoletniego monitorowania. W związku z tym monitorowanie składowiska przez pięćdziesiąt lat odbywa się na koszt przedsiębiorcy, a po upływie tego czasu – na koszt państwa i jest tak przez czas właściwie nieograniczony, czyli na zawsze, podobnie jak to jest ze składowiskami odpadów, przede wszystkim odpadów, albo zużytego paliwa z materiałów rozszczepialnych.

Ograniczyliśmy ponadto możliwość prowadzenia takiej działalności wyłącznie do projektów demonstracyjnych. Należy się państwu wyjaśnienie, co to jest projekt demonstracyjny, bo to nie wynika z powszechnego rozu-

mienia tych dwóch słów. Otóż trzeba sięgnąć do historii powstawania tego projektu. Jak państwo wiecie, w którymś momencie Komisja Europejska postanowiła przeznaczyć dość duże środki na demonstracyjne projekty składowania dwutlenku węgla pod ziemią. To było pod hasłem tak zwanego Recovery Plan, były to środki unijne przeznaczone specjalnie na tego typu przedsięwzięcia. Ogłoszono wówczas nabór do listy projektów. Z Polski zgłoszono aż trzy projekty. To był projekt Zakładów Azotowych Kędzierzyn, obecnie Puławy, kolejny z Bełchatowa, z elektrowni, i trzeci projekt to był projekt Vattenfalla, który ostatecznie nie ujrzał światła dziennego. Następnie w wyniku analizy – przede wszystkim ekonomicznej – najpierw został wycofany projekt ZAK, czyli Kędzierzyna, a następnie projekt Bełchatowa. Oba te projekty zostały wycofane z woli przemysłu. To znaczy, że nawet przy tak wysokim finansowaniu, jakie oferowała Komisja Europejska, nasz przemysł odrzucił przyjęcie tej metody do realizacji ze względu na jej nieopłacalność. Znamy tylko jedną analizę, którą zrobił Bełchatów – kopalnia i elektrownia. One przy niej współpracowały, ale autorstwo analizy przypisuje sobie elektrownia. Wskazano w niej, że projekt najpierw wychwyty, a później podziemnego składowania dwutlenku węgla jest trwale nierentowny nawet przy bardzo korzystnych warunkach w otoczeniu ekonomicznym, które się zresztą teraz dla energetyki znacznie pogorszyły. I w związku z tym Bełchatów – to jest krótka opowieść i zaraz ją skończę – najpierw zaproponował administracji polskiej, rządowi, trwale dofinansowanie tego przedsięwzięcia przez lat pięćdziesiąt, czego nie uzyskał, bo to było niemożliwe, a następnie w konsekwencji tej zresztą długotrwałej i dość uciążliwej dyskusji ostatecznie złożył oficjalną rezygnację z projektu i nie będzie go realizował.

Pozwalamy – wracam do kwestii ustawy, projektu ustawy i przedłożenia rządowego – wyłącznie na realizację projektów demonstracyjnych dlatego, że to jest działalność, której w Polsce i w Europie nie da się jeszcze dobrze ani prześledzić, ani zanalizować, ponieważ po prostu nie jest ona prowadzona, chociaż jest bardzo reklamowana przez Komisję Europejską. To jeden z ważnych filarów polityki klimatycznej Komisji Europejskiej, z tym że właściwie ta koncepcja nie funkcjonuje, bo z listy projektów demonstracyjnych, o ile wiem, wycofano do tej pory chyba wszystkie, poza jednym albo dwoma projektami: jednym holenderskim i jednym brytyjskim. Naszym zdaniem to jest kwestia czasu. Po prostu pomysł na demonstracyjne instalacje do zatłaczania dwutlenku węgla pod ziemię nigdzie nie chwycił ze względów ekonomicznych. Decyzje naszych firm nie były unikalne. Większość aplikantów czy wcześniej zgłoszonych zainteresowanych po prostu się z tych projektów wycofała. Tak było we Francji, tak było w Niemczech, tak było w Wielkiej Brytanii w przypadku dwóch projektów, a w przypadku jednego ta decyzja chyba jeszcze nie zapadła, ale wszystko wskazuje na to, że nie będzie to realizowane w takiej formie.

Wracając do samego przedłożenia, jesteśmy ostatnim krajem, który nie zaimplementował dyrektywy do porządku prawnego. Zostało nam to przypominane, bo jesteśmy już w okresie... Dawno przekroczyliśmy wszystkie...

*(Wypowiedź poza mikrofonem)*

Dwuletniego, tak? Dwuletniego naruszenia terminu. I nie wygląda na to, żeby można było przedłużać w tej sprawie dyskusję. Jeśli pani przewodnicząca pozwoli, to nauczony dyskusją sejmową chciałbym powiedzieć w ten sposób... Jak powiedziałem, mamy obowiązek implementowania każdej dyrektywy, a czy ona dotyczy CCS, czy weterynarii, to nie ma istotnego znaczenia. Dyrektywa pozwala na interpretację w porządku prawnym w granicach dyrektywy i jeśli chodzi o tę dyrektywę, to interpretacja może być dość swobodna, bo przewidziana jest w dyrektywie możliwość zakazania na zawsze... To znaczy nie na zawsze, ale zakazania w ogóle stosowania metody zatłaczania dwutlenku węgla w jakimkolwiek celu i tworzenia składowisk dwutlenku węgla pod ziemią na terytorium każdego państwa członkowskiego. Z tej opcji, moim zdaniem, skorzystał – wbrew temu, co się utarło mówić – tylko jeden kraj, czyli Austria, a i to nie w pełnym wymiarze, dlatego że Austriacy wprowadzili taką właśnie implementację, że zakazują u siebie przechowywania i składowania dwutlenku węgla pod ziemią, ale tylko do 2017 r., i nie wykluczyli projektów do łącznie 100 tysięcy t dwutlenku węgla pod ziemią. Czyli gdyby ktoś chciał w Austrii taki projekt przeprowadzić, to może to zrobić, jeśli projekt ma charakter naukowy i jeśli nie przekroczy łącznie we wszystkich lokalizacjach w Austrii 100 tysięcy t zatłoczonego pod ziemię dwutlenku węgla. Co prawda, nie zanoszą się na to, żeby taki projekt był prowadzony gdziekolwiek w Austrii albo gdziekolwiek indziej. Po prostu nic nie słyhać o tym, żeby ktokolwiek się tym intensywniej zajmował, ale taka możliwość jest. W naszym przypadku ograniczyliśmy to wyłącznie do projektów demonstracyjnych, przy czym pod pojęciem projekty demonstracyjne rozumiemy... Chciałbym to państwu zacytować. Gdzie to było?

*(Wypowiedź poza mikrofonem)*

Tak, jest. Dziękuję. ...Rozumiemy wyłącznie te, które spełniają kryteria i są wymienione w unikalnej decyzji, jednej jedynej, to jest decyzji Komisji nr 2010/670/UE z 3 listopada 2010 r. Nie czuję się specjalnie komfortowo, dlatego że przy projekcie, który powstał chyba ze trzy lata temu...

*(Wypowiedź poza mikrofonem)*

Najpierw były założenia, a następnie powstał projekt. ...Ta decyzja Komisji o projektach demonstracyjnych była wtedy w mocy i wtedy był natłok wniosków do Komisji o dofinansowanie takich projektów. Ścigaliśmy się tam z innymi, to znaczy nasz przemysł, Bełchatów, ZAK, ścigał się, żeby te pieniądze otrzymać, po czym, jak już wcześniej powiedziałem, wszyscy kolejno rezygnowali, ostatecznie z Polski wszyscy...

*(Wypowiedź poza mikrofonem)*

Dziękuję. Wszystkich projektów było w sumie trzynaście. Obstawiamy przy decyzji, która wtedy zapadła. To był rok 2010. Wygląda więc na to, że pod rządami tej ustawy bardzo trudno będzie o realizację takiego projektu. Mówię o względach formalnych wynikających z wymienionej decyzji, która obowiązuje, decyzji o projektach demonstracyjnych. Będzie to niesłychanie trudne również ze względu na wymagania, które my sami nałożyliśmy w projekcie przedłożenia rządowego, zwłaszcza jeżeli chodzi o zabezpieczenie finansowe. Chodzi nawet nie o wysokość zabez-

pieczenia, tylko o obowiązek zadeklarowanej z góry zgody, bo – przypominam to na wszelki wypadek – składowanie dwutlenku węgla jest działalnością dobrowolną. To znaczy może się zgłosić ktoś, kto będzie chciał to robić, ale jeśli się nie zgłosi, to administracja państwowa nie ma szansy nikogo do tego zmusić. To musi być tak jak w przypadku wydobywania węgla: jeśli ktoś chce wydobywać węgiel, to przychodzi do nas i prosi o koncesję. Jeżeli spełnia warunki, to ją dostaje. Nikogo jednak nie jesteśmy w stanie zmusić do tego, żeby poszukiwał węgla albo żeby węgiel wydobywał. To samo dotyczy zresztą gipsu, rud metali czy jeszcze czegoś innego. To jest działalność dobrowolna. A więc to będzie bardzo ambitne przedsięwzięcie, żeby znalazł się tu chętny przy tak trudnych warunkach, przy tak wysokich zabezpieczeniach, ale przede wszystkim przy w sumie pięćdziesięcioletnim okresie monitoringu, który trzeba na siebie wziąć. I do tej pory nie słyszałem, żeby ktoś się do takiego projektu zgłaszał.

W Polsce jest jedno miejsce, gdzie prowadzi się działalność, o której można powiedzieć, że pod ziemię zatłaczany jest dwutlenek węgla, ale to jest dwutlenek węgla zawarty w gazach eksploatacyjnych, po eksploatacji złoża gazu, bodajże w Borzęcinie. I tam dwutlenek węgla łąduje pod ziemią, w znakomicie zresztą zbadanej strukturze nośnej gazu, i wchodzi on w skład mieszaniny innych gazów, przede wszystkim jako domieszka siarkowodoru. I tak trafia pod ziemię. Z tym że to jest zamknięta wcześniej i wyeksploatowana... Poziom gazonośny, który jest znakomicie zresztą, jak mówię, izolowany i znany od wielu lat... To jest składowisko odpadów, składowisko odpadów w ogóle. Zatłaczany jest tam, jak powiedziałem, siarkowodor. Zatłacza się go w niedużych ilościach, a oprócz niego także inne gazy, w tym dwutlenek węgla. To właściwie jedyne miejsce w Polsce, gdzie dwutlenek węgla za przyczyną człowieka trafia pod ziemię. Ale to jest, oczywiście, dygresja. Podaję te informacje w nawiązaniu do dyskusji, jaka się toczyła w tej sprawie na posiedzeniu komisji sejmowej i na posiedzeniu plenarnym Sejmu jakieś dwa tygodnie temu.

Jeszcze zapytam, czy nie pominąłem jakiejś ważnej kwestii. Wszystko powiedziałem?

*(Wypowiedź poza mikrofonem)*

Tak, to właściwie byłoby wszystko. Dziękuję bardzo, Pani Przewodnicząca.

### **Przewodnicząca Jadwiga Rotnicka:**

Dziękuję, Panie Ministrze.

Pozwolę sobie na króciutki komentarz, żeby na razie nie wywoływać dyskusji, a potem poproszę o opinię nasze Biuro Legislacyjne.

Gdy słucha się pańskiej wypowiedzi, rodzi się takie nieodparte pytanie: po co my to w ogóle robimy? Bo ekonomicznie to prawie nie jest możliwe do wykonania. Jeżeli chodzi o późniejsze bezpieczeństwo, to jest ono problematyczne. Nie wiemy właściwie, jak to będzie. Jedyna przesłanka to implementacja dyrektywy unijnej. Pytania są takie: czy to, co musimy zrobić, nie jest czymś w rodzaju dogmatu, czy Unia się z tego w przyszłości nie wycofa? Ale to jest właściwie problem filozoficzny, problem przyszłościowy. W tej chwili musimy postąpić w jakikolwiek



sposób, dając ewentualnie możliwość wykorzystania tej technologii w przyszłości, jeżeli albo to będzie tańsze, albo pojawią się inne metody, bo obecnie, jak wynika z tego, o czym pan minister mówił, taki sposób ochrony atmosfery przed dwutlenkiem węgla jest po prostu za drogi. Jest na razie nieekonomiczny, jeśli oceniamy go z punktu widzenia finansów i nie mówimy o bezpieczeństwie.

To tylko taka moja krótka dygresja. Rozumiem jednak, że jako parlament musimy implementować dyrektywy unijne: wypełniać je w jakiegokolwiek postaci, ale być z nimi w zgodzie. Wobec tego nie mamy alternatywy, musimy to dzisiaj rozpatrzyć i następnie uchwalić ustawę w takim albo innym kształcie.

Zatem proszę Biuro Legislacyjne o opinię na temat przedłożonej ustawy.

### **Główny Legislator w Biurze Legislacyjnym w Kancelarii Senatu Maciej Telec:**

Dziękuję bardzo.

Uwagi Biura Legislacyjnego zostały przedstawione w opinii. Najważniejszą kwestią, która wymaga interwencji legislacyjnej, jest kolizja tej noweli z przepisami ustawy z dnia 26 lipca 2013 r. o zmianie ustawy – Prawo energetyczne. Kolizja polega na tym, że zarówno analizowana nowela, jak i tamta ustawa dodają do prawa energetycznego rozdział 2a o różnej treści. I w związku z tym, aby zapobiec sytuacji, w której nowela będąca przedmiotem obrad komisji spowoduje utratę mocy obowiązującej przez rozdział 2a dodany przez poprzednią ustawę, konieczne jest przyjęcie odpowiednich poprawek. Są one przedstawione w punkcie czwartym opinii.

W punkcie drugim opinii przedstawiliśmy ogólną wątpliwość dotyczącą art. 39a prawa geologicznego i górniczego, dodawanego tą nowelą. Jest to taka konstrukcja, która przewiduje, że w przypadku cofnięcia koncesji na podziemne składowanie dwutlenku węgla albo jej wygaśnięcia Krajowy Administrator Podziemnych Składowisk Dwutlenku Węgla przejmuje odpowiedzialność za podziemne składowisko dwutlenku węgla, a z dniem przejścia tej odpowiedzialności następuje z mocy prawa przeniesienie na rzecz Skarbu Państwa bez odszkodowania prawa do nieruchomości, na której znajduje się zakład górniczy, oraz prawa własności zakładu górniczego. Naszym zdaniem może to powodować wątpliwości co do zgodności z konstytucją, a w szczególności z zasadą proporcjonalności i z zasadą wyłączenia za słusznym odszkodowaniem. Ale to tylko ogólna uwaga.

Kolejna uwaga z punktu pierwszego opinii dotyczy konsekwencji art. 15 ust. 1 prawa geologicznego i górniczego. Chodzi o to, że z przepisu tego wynika, iż podziemne składowisko dwutlenku węgla jest objęte własnością górnictwem. W konsekwencji konieczna jest również zmiana w art. 10 prawa geologicznego i górniczego, bo przepis ten zawiera katalog przedmiotów, które są objęte własnością górnictwem.

Poprawka, która jest opisana w punkcie trzecim opinii, to jest kwestia legislacyjna. Chodzi o to, aby usunąć z ustawy zmianę, która jest tylko pozorna.

I ostatnia uwaga, z punktu piątego, to również kwestia terminologiczna. Chodzi o to, że przywołane w tym

przepisie art. 44–49a prawa energetycznego są przepisami adresowanymi do przedsiębiorstw energetycznych, czyli w tym przypadku do operatorów sieci transportowej, ale nie odnoszą się do koncesji. W związku z tym ten przepis wymaga korekty terminologicznej. Dziękuję bardzo.

### **Przewodnicząca Jadwiga Rotnicka:**

Dziękuję bardzo.

Po przedłożeniu pana ministra, po opinii Biura Legislacyjnego otwieram dyskusję.

Kto z państwa chciałby się wypowiedzieć?

Pani senator Zając.

### **Senator Alicja Zając:**

Dziękuję bardzo.

Pani Przewodnicząca!

Zaniepokoiła mnie wypowiedź pana ministra, że ten projekt jest tak trudny, iż nawet ministerstwu jest trudno nad nim procedować czy dyskutować. To jakies takie dziwne stwierdzenie.

Chciałabym zadać pytanie, dlaczego tak późno przystąpiono do prac, bo przecież w 2007 r. były już podjęte znaczące przygotowania w tym zakresie przez poprzedni rząd. Dzisiaj mamy przyjemność gości dwóch głównych geologów kraju – byłego i obecnego. I chyba nie mijam się z prawdą, mówiąc, że jednak prace były zaawansowane i można było do tej dyrektywy wnieść jakieś znaczące uwagi – korzystne i niebudzące tyle niepokoju.

Drugie moje pytanie. Ponieważ jest wiele zagrożeń, to są, tak jak pan minister powiedział, projekty demonstracyjne. Ale nawet podmioty, które były tym zainteresowane, wycofały się. Dlaczego? Jakie są obawy? Jak w stosunku do tego zachowują się organizacje ekologiczne? Czy w ogóle ktoś to opiniował? No, tych pytań jest ogromnie dużo. Pan minister przedstawił nam sprawę Bełchatowa. Próbowano podjąć pewne działania, wycofano się. Więc to jest kolejna nasza implementacja przepisów, które praktycznie powinny być przepisami martwymi – czeka nas przyjęcie ich i niestosowanie.

I jeszcze jedno. Podmioty, o których mówił pan minister, to są, jak rozumiem, podmioty krajowe. Czy jednak nie ma obaw, że wejdą jakieś podmioty zagraniczne i że staniemy się po raz kolejny odbiorcami czegoś, czego do końca nie chcemy? Dziękuję bardzo.

### **Przewodnicząca Jadwiga Rotnicka:**

Dziękuję bardzo.

Pan senator Michalski.

### **Senator Jan Michalski:**

Dziękuję, Pani Przewodnicząca.

Ja nie mam tylu wątpliwości, bo każdy, kto śledził kwestie związane z CCS, widział olbrzymie problemy w toku rozpatrywania czy analizowania projektu. Mam na myśli szczególnie projekt bełchatowski. I chyba dobrze się jednak stało, że te prace pozwoliły na to, iż dzisiaj mamy odro-

binę dystansu do tej implementacji. Nie przyjmujemy jej na hura, wiedząc, że w dzisiejszych okolicznościach de facto przyjmujemy prawie że martwy przepis. Być może gdyby to było dwa lata wcześniej, zupełnie inaczej by to wyglądało.

Ja mam pytanie wynikające z analizy opinii dotyczących zgody i uzgodnień z samorządami. Rozumiem, że brak takiej zgody de facto wyklucza możliwość eksploatacji. Chodzi mi o to, żeby precyzyjnie to wiedzieć. Czy samo poszukiwanie daje możliwość takiego zgłoszenia? W przypadku już eksploatacji jest to zapis bardziej trwały.

Pani przewodnicząca w zasadzie powiedziała wszystko na samym początku. Tak naprawdę, gdyby nie konieczność implementacji tych przepisów do prawa polskiego, to pewnie byśmy tej nowelizacji w ogóle nie rozpatrywali. Zastanawiam się i chciałbym zapytać pana ministra, czy rząd analizował taki wariant, powiedzmy, austriacki, czyli zablokowania możliwości składowania jakiegokolwiek CO<sub>2</sub> – podziemnego czy w jakiś inny sposób – w górotworach. Dziękuję.

### **Przewodnicząca Jadwiga Rotnicka:**

Dziękuję bardzo.

Czy pan minister zechce teraz odpowiedzieć, czy są jeszcze dalsze pytania? Może jeszcze dwa pytania.

Pan senator Dobkowski.

### **Senator Wiesław Dobkowski:**

Dziękuję bardzo.

Ja akurat jestem z Bełchatowa i pracuję tam – nie w elektrowni, ale w kopalni – już trzydzieści trzy lata. Obserwowałem tę sytuację z programem demonstracyjnym CCS. Głównym powodem tego, że to nie zostało przyjęte do realizacji, jest to, że po prostu wymaga to dużych nakładów finansowych, bo dwutlenek węgla trzeba pompować rurami przez ileś... No ja wiem? ...Przez około 50 km i później też gdzieś trzeba go składować, w miejscu odpowiednim geologicznie. I są protesty nie tylko ekologów, ale również mieszkańców lokalnych społeczności. No, ale przede wszystkim od strony ekonomicznej głównym powodem jest to, że oprócz kosztów związanych z pompowaniem i z transportem, traci się bezpowrotnie około 1/4 węgla, który trzeba zużyć właśnie na transport, na pompowanie. I ten węgiel się traci w taki sposób, że się go spala, żeby uzyskać energię potrzebną do pompowania. Czyli z jednej strony traci się bezpowrotnie węgiel, a z drugiej strony jeszcze się dodatkowo wytwarza dwutlenek węgla. I gdyby to przeliczyć... Ja już dawno przewidywałem, że to jest prawdopodobnie nieopłacalne. Prawdopodobnie gdy się wzięli do obliczania tego w elektrowni, to okazało się, że to się nie opłaca, tym bardziej że jeżeli chodzi o dwutlenek węgla, to cena dwutlenku węgla jest o wiele niższa niż kiedyś.

Mam pytanie, Panie Ministrze. Czy poza Europą, która – można tak powiedzieć – ma jakieś fobie dotyczące efektu cieplarnianego, takie programy czy takie ustawy są wprowadzane, w innych krajach, na innych kontynentach? Czy na przykład Stany Zjednoczone, Rosja, Chiny, Indie i inne kontynenty też pracują nad tym, żeby taką metodę zastoso-

wać, czy tylko sama Europa to narzuca? Bo być może rząd powinien wystąpić do Unii Europejskiej, żeby się z tego wycofała, zamiast w ciemno przyjmować projekt, który będzie na razie martwy, no bo nie ma chętnych, właśnie z powodów ekonomicznych. Bo gdyby się komuś opłacało, toby jakoś załatwił sprawę ekologów itd., ale skoro to się nie opłaca ekonomicznie... Głównym powodem tego, że projekt był forsowany w nowym bloku energetycznym 856 MW w Bełchatowie, było to, że to się prawdopodobnie opłaca tylko przy dużych blokach. Przy małych nie opłaca się tego robić. Chodziło o to, że było przewidziane dość duże dofinansowanie z Unii Europejskiej, bo gdyby nie to, toby się w ogóle nie opłacało. Bardziej opłacało się kupić limity, niż ponosić koszty i konsekwencje związane z pompowaniem dwutlenku węgla. Dziękuję.

### **Przewodnicząca Jadwiga Rotnicka:**

Dziękuję bardzo.

I pan Śmigieński.

Potem poproszę pana ministra.

### **Senator Piotr Śmigieński:**

Pani Przewodnicząca! Panie Ministrze! Szanowni Państwo!

Bardziej komentarz niż pytanie. Pani przewodnicząca wspomniała o martwym przepisie, ale przypominę państwu dyskusję, jaka przetoczyła przez Europę – o ochronie środowiska i o tym, że CO<sub>2</sub> i węgiel są największym wrogiem środowiska. Myślę, że decyzje, które zapadły wtedy w Parlamencie Europejskim i w Komisji, były ukierunkowaniem myślenia na to, że dwutlenek węgla można wychwycić, że można go zgromadzić na wzór tego, co robiły Stany Zjednoczone, gdzie tłoczono pod ziemię CO<sub>2</sub> w celu zwiększenia wydobycia ropy naftowej. To był sposób na pokazanie kierunku: nie podejmujemy wyłącznie działań przeciwko węglowi, ale próbujemy dać szansę krajom, które produkują energię z węgla. Chodziło głównie o Polskę. Niebagatelną rolę w tym całym procesie odegrał profesor Buzek. I było takie ukierunkowanie na CCS. Wtedy wszyscy się zachłysłeni tym CCS. Gdzieś pod Berlinem były robione badania – jest tam jakaś kopalnia, gdzie próbowano zgromadzić CO<sub>2</sub>. I wtedy pojawiły się – w mojej ocenie to dobrze, że się pojawiły – rozwiązania prawne i dyrektywa unijna, która w taki, a nie inny sposób pokierowała całą tą polityką, a nie orientowała jej totalnie przeciwko węglowi. Myślę, że doświadczenia od tamtego czasu do tej pory pokazały, że z jednej strony to było dobre politycznie, ale z drugiej strony, z ekonomicznego punktu widzenia, jest to nieuzasadnione. Kiedyś byłem na budowie RWE, które budowało elektrownię na węgiel brunatny, bo Niemcy mają głównie węgiel brunatny, i tam informowano mnie, że dwutlenek węgla zostanie przetransportowany rurami pod Morze Północne i tam zgromadzony. Na terenie Polski były robione badania dotyczące takich zbiorników i takie zbiorniki są między innymi niedaleko Bełchatowa. Chyba dlatego Bełchatów był tu tak bardzo aktywny. Ale gdyby Kędzierzyn Koźle miał przetransportować CO<sub>2</sub> pod Bełchatów... Jest to praktycznie nierealne. Do tego wzglę-

dy ekologiczne spowodowały, że pojawiły się dyskusje na temat trudności utrzymania CO<sub>2</sub> pod ziemią. Wszyscy się zastanawiali, co się stanie, gdy odkorkuje się taki zbiornik, jakie będą skutki dla środowiska.

Myślę, że prawo, które mówi o budowie przykładowych składowisk w żaden sposób nam nie szkodzi. Ta dyrektywa w niczym nie przeszkadza. Rozumiem, że Parlamentowi i Komisji bardzo trudno byłoby się z tego wycofać, mimo że doświadczenie i praktyka pokazały, iż CCS jest po prostu mało realne. W związku z tym powinniśmy przyjąć dyrektywę. I oczywiście powinniśmy tak zmodyfikować nasze ustawy, żeby to wszystko ze nie kolidowało i żebyśmy nie wprowadzali niebezpieczeństw.

Próby gromadzenia CO<sub>2</sub> między pokładami węgla były podejmowane w Polsce w kopalni doświadczalnej „Barbara” na Śląsku.

W mojej ocenie dyskusja prowadzona na temat tego, czy to było mądre, czy nie, chyba nie ma sensu. Zmodyfikujmy te dwa zapisy tak, żeby one nie kolidowały ze sobą, i przyjmijmy to. Dziękuję.

### **Przewodnicząca Jadwiga Rotnicka:**

Dziękuję bardzo.

Poproszę teraz, aby pan minister zechciał zareagować na blok wypowiedzi i pytań.

Potem głos zabiorą następni dyskutanci. W kolejności: pan profesor poseł Jędrysek... Przepraszam, że pana nie powitałam, ale nie mogłam odczytać.

*(Głos z sali: Profesorski zapis...)*

Profesorski zapis.

I potem pan senator Iwan.

Bardzo proszę, Panie Ministrze.

### **Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Środowiska Piotr Woźniak:**

Pani Przewodnicząca, rozumiem, że będę miał też szansę odpowiedzieć na uwagi Biura Legislacyjnego. Czy teraz to zrobić, czy...

*(Głos z sali: Nie.)*

Pani senator Zajac zechciała najpierw... Ja może odpowiem od końca na pytania, które pani senator zechciała zadać. A mianowicie: tak, to jest dozwolone. Tak jak większość działalności koncesjonowanej w Polsce, a praktycznie każda działalność koncesjonowana prawem geologicznym i górniczym, jest to otwarte dla wszystkich członków Unii Europejskiej. Nasi przedsiębiorcy mogą pojechać do Austrii i jeśli spełnią warunki nałożone tam w prawie, które zresztą musi być zgodne z tą samą dyrektywą, to mogą urządzić tam składowisko. Z kolei Austriacy mogą przyjechać do nas i zrobić to samo, jeżeli spełnią warunki.

Istotne jest, proszę państwa...

*(Wypowiedź poza mikrofonem)*

O właśnie. I istotny jest element – już nie pamiętam, kto to podniósł, bo zasłuchałem się w którąś z wypowiedzi – jakim jest bezwzględny obowiązek uzgodnienia składowiska z samorządem. Nie projektu poszukiwania czy rozpoznania... O to pan senator pytał. To znaczy, jeżeli

wójt powie „nie uzgadniam”, to projekt nie powstaje. To jest wyłom w stosunku do większości działalności koncesyjnej, którą prowadzimy pod prawem geologicznym i górniczym. Gdy mówimy o wydobywaniu, to znaczy najpierw poszukiwaniu, rozpoznawaniu, a potem wydobywaniu kopaliny, to nie ma takiego wymogu uzgodnienia, natomiast jest wymóg zaopiniowania. W tym przypadku jest bezwzględny wymóg uzgodnienia. Oczywiście może się zdarzyć, że samorząd, w porywie sympatii do tej metody, na coś takiego się zgodzi.

Pani senator pytała też, jaki jest stosunek NGO do tego pomysłu. Ja nie chcę tego powiedzieć niegrzecznie, ale on jest różny. Nie chcę też powiedzieć, że on idzie za strumieniem pieniądza, i nie mówię tego, bo tego nie wiem, ale znamy stanowiska podmiotów NGO... Nie mówię o stanowiskach wobec naszego, polskiego przedłożenia, bo tu odzew był bardzo niewielki, chyba dlatego, że nikt po prostu specjalnie w to nie wierzy. Odnotowaliśmy za to głosy europejskie. Przeważająca większość głosów ze strony organizacji zielonych była przeciw. Choć pamiętam też jedną całkiem kompromisową wypowiedź. Mogę jednak nie pamiętać opinii NGO, bo nie pracowałem wtedy w Ministerstwie Środowiska, dlatego, jeśli można, spytam o to ówczesnego dyrektora. Czy ktoś z NGO zgłaszał do tego jakieś uwagi podczas konsultacji?

*(Wypowiedź poza mikrofonem)*

Nie. No więc wzbudza to niewielkie zainteresowanie. Chyba też, tak jak powiedział pan senator, perspektywa zastosowania tej metody jest bardzo odległa. Postaram się wobec tego łącznie odpowiadać.

Jeśli chodzi o komercyjne zatłaczanie dwutlenku węgla tylko w tym celu, żeby schować dwutlenek węgla i usunąć go – zamiast wypuścić do atmosfery, to schować go pod ziemię – perspektywa jest niesłychanie odległa. Otóż rzeczywiście tłoczy się dwutlenek węgla, nie można powiedzieć, że na dużą skalę, bo na niedużą, w niektórych szczególnych przypadkach, właściwie w jednym celu: po to, żeby zwiększyć wydobywanie czy poziom szczypania, jak mówimy, ropy i gazu z istniejących złóż. To jest stosunkowo bezpieczna metoda, dlatego że to są – mówimy wyłącznie o złożach konwencjonalnych – z zasady złoża pułapkowe, w których gaz i ropa siedziały przez setki milionów lat. I jest tu zachowany duży poziom bezpieczeństwa, że tak powiem, z automatu, dlatego że to są zbiorniki, które i tak szczelnie trzymają ropę i gaz przez długi okres ze względu na właściwości górotworu, czyli ze względów geologicznych. A więc rzeczywiście w tych przypadkach to się stosuje. Stosuje się takie metody w Kanadzie, stosuje się w Stanach Zjednoczonych, stosuje się bliżej nas, na Morzu Północnym. Robią to Norwegowie. Jest chyba tylko jeden pokład w którymś ze złóż norweskich, chyba Snøhvit...

*(Głos z sali: Dwa.)*

Snøhvit 2.

*(Wypowiedź poza mikrofonem)*

Tak... Gdzie dwutlenek węgla zatłoczony jest do poziomu solankowego, który nie jest złożem per se, no bo to jest solanka, a nie ropa czy gaz. Z tym że on ma tak szczególne geologiczne ułożenie, że jest praktycznie fragmentem większego złoża, bo i nad, i pod są złoża ropy i gazu, które się szczypaną albo już się szczypaną. Tak że stosuje



się dwutlenek węgla do złoczeń podziemnych w celu tak zwanego EOR albo EGR, czyli *enhanced oil recovery* albo *enhanced gas recovery* – żeby zintensyfikować wydobycie, wypycha się dwutlenkiem węgla zawartość węglowodorową ze skały porowatej.

Jeśli chodzi o składowiska, które powstały tylko po to, żeby, jak mówię, schować dwutlenek węgla pod ziemię, to jest ich na świecie niewiele. Ktoś chyba zechciał o to spytać... Ostatni dokument na ten temat jest z 3 kwietnia, bo wyraźnie Komisji Europejskiej też nie jest wygodnie z tym stanem rzeczy, że najpierw była bardzo duża reklama tego narzędzia czy metody jako filaru polityki klimatycznej, a potem, krótko mówiąc, cały przemysł europejski odwrócił się do tego plecami. Tak więc to jest niewygodne. I powstał taki dokument, który się nazywa komunikat Komisji do Parlamentu Europejskiego, Rady itd. w sprawie przyszłości wychwytywania i składowania dwutlenku węgla w Europie. Ja nie chcę reklamować żadnej publikacji, bo to nie wypada, i tej też nie reklamuję. To znaczy dziwnie wygląda ta przyszłość w wydaniu Komisji. To jest chyba jakiś taki ruch w celu ustabilizowania sytuacji, żeby nie było z tego wielkiego... żeby za bardzo nie zawieść nadziei. Jeśli chodzi o światową listę takich projektów, to jest ich chyba dwadzieścia, a tych, które dotyczą pełnoskalowych projektów komercyjnych, jak to nazwała Komisja, jest osiem. Jeden, dwa, trzy, cztery, pięć, sześć, siedem, osiem. Tak. Jeden z nich to jest właśnie Snøhvit, ten norweski, o którym mówiłem. Tak samo jak Sleipner, czyli „śnieżka”, drugie złożo, w którym też się wypycha węglowodory za pomocą dwutlenku węgla. Żaden z nich – mowa tu o pełnoskalowych – nie jest przeznaczony wyłącznie do przechowywania dwutlenku węgla. Owszem, dwutlenek węgla zatłacza się w celu zintensyfikowania wydobycia ropy albo gazu, czyli do zbiorników, które są szczelne. Tyle o bezpieczeństwie.

Pan senator Dobkowski przypomniał przypadek Bełchatowa. Dokładnie tak się stało. Pan senator, rozumiem, się tego domyśla, a my to czytaliśmy w oficjalnych dokumentach rządowych, tylko to było z rok temu, więc nie podam zbyt wielu szczegółów, ale generalnie jest tak: sprawność wytwarzania energii pobudowanego dopiero co – po wielkich zresztą trudach – kotła osiemsetsześćdziesiątki, wytwarzającego parę o parametrach nadkrytycznych, wynosi prawie 42%. O ile dobrze pamiętam, ta bardzo wysoka sprawność, jedna z najwyższych w Polsce, po zastosowaniu omawianej metody spadłaby do bodajże 34%. To znaczy spadłaby do poziomu „gomułkowskiej” WR 25. Tak? Co się wrzuci, to się spali; ile wyjdzie ciepła albo prądu, to dobrze. Taki jest efekt. A więc zbudowany wielkim wysiłkiem Elektrowni Bełchatów bardzo zaawansowany technologicznie kocioł, jednostka nadkrytyczna, nagle spadłby do rangi zespawanego gdzieś tam przypadkiem w dawnych zakładach zupełnie prymitywnego pieca. Nikt się na to nie chce zgodzić. Po to się buduje nadkrytyczne sprawności... Zresztą zanieczyszczenie spalinami z takiego nadkrytycznego kotła jest wyjątkowo niskie, dlatego że on rzeczywiście dopala prawie wszystko, co można z węgla wycisnąć. I to oczywiście przemysł burzy. Bo teraz ktoś musiałby pokryć, dokładnie o to chodziło, różnicę spadku sprawności z tych ponad 40% – ta sprawność wynosi dokładnie chyba

41,2% – do 34%. I z tym Elektrownia Bełchatów zwróciła się do państwa, to znaczy do administracji, i powiedziała: proszę nam dopłacić tę różnicę, bo ona będzie zawsze, zawsze będzie ten spadek sprawności.

Chciałbym jednak jasno powiedzieć, że to nie dotyczy wyłącznie spalania węgla. Wychwytywany dwutlenek węgla może pochodzić ze spalania węgla, a może pochodzić ze spalania gazu ziemnego, ze spalania odpadów albo z innych procesów technologicznych, na przykład produkcji szkła czy metalurgii. To nie jest ograniczone do spalania, a już na pewno nie tylko do spalania węgla. To miała być w ogóle uniwersalna metoda pozbywania się dwutlenku węgla z Europy.

Pytanie pana senatora Michalskiego. Czy wariant austriacki jest możliwy? On jest bardziej ryzykowny niż nasz. To chciałbym powiedzieć na początku, komentując wcześniejsze dyskusje w Sejmie. Bo co zrobili Austriacy? Powiedzieli: nie wolno u nas składować, na naszym terytorium. I praktycznie ta ich ustawa, ta regulacja, to są dwa czy trzy zdania. Ale przy tak oszczędnej regulacji... I drugie zdanie było takie, że w 2017 r. będzie przegląd. A mają tę regulację od dwóch lat. Czyli oni zrobili regulację na mniej więcej pięć lat, zakładając w ten sposób powrót do dyskusji, niejako automatycznie, za pięć lat. Poza tym nie wykluczyli projektów, które konsumują w sumie do 100 tysięcy t łącznie, bo te można u nich realizować – naukowe czy jakiegokolwiek inne. W naszej ustawie dozwalamy wyłącznie na projekty demonstracyjne. Nie ma żadnych niuansów. Jest napisane: wyłącznie demonstracyjne, i to te demonstracyjne, które są wymienione w decyzji Komisji Europejskiej. Tak że jeśli chodzi o względy bezpieczeństwa – jeśli pan senator o to chciał zapytać – to nasza poprzeczka jest ustawiona wyżej. Co prawda, przewidujemy też w ustawie przegląd w 2024 r. i mamy się w tym przeglądzie odnieść do doświadczeń światowych, najnowszych osiągnięć myśli naukowej, technicznej i przede wszystkim przemysłowej. Ale ten moment jest w naszym przypadku odroczone – jeśli ustawa wejdzie – na lat dziesięć z hakiem. A więc troszkę wyżej ustawiliśmy poprzeczkę. Ja nie się spodziewam zgłoszeń, a na pewno nie za swojej kadencji, do takich projektów ani z zagranicy, ani z Polski. Bo gdyby ktoś z zagranicy chciał to robić u nas... W innych krajach są bardziej sprzyjające warunki. A więc byłoby to... Chociaż oczywiście może próbować, no bo w granicach tego, co zostanie przyjęte, a zostało przedłożone przez rząd, to oczywiście może.

Czy odpowiedziałem na wszystkie pytania?

(Przewodnicząca Jadwiga Rotnicka: Tak.)

Bo pan senator miał bardziej komentarz niż... Dziękuję bardzo.

### **Przewodnicząca Jadwiga Rotnicka:**

Bardzo proszę, pan poseł Jędrysek.

### **Poseł Mariusz Orion Jędrysek:**

Pani Przewodnicząca! Szanowni Państwo!

Tak się składa, że uczestniczyłem w dwóch projektach dotyczących zatłaczania CO<sub>2</sub> i zajmowałem się szczelno-

ścią. I mogę powiedzieć tak: w mojej opinii, tak jak pan minister powiedział, bezpieczne są metody EGR, EOR. To jest bezpieczne. W miarę bezpieczne. Natomiast każde inne zatłaczanie CO<sub>2</sub> do struktur, które nie są opróżnianymi złożami gazu czy ropy, to jest niemal pewny wyciek. Łącznie z węglem, o którym ktoś wspominał. Oczywiście nie mówię o opłacalności ekonomicznej. Ale nie o tym... Otóż ja chcę przestrzec przed jednym. Robimy to w pośpiechu – ja oczywiście byłem bardzo przeciwny temu, żeby to przeszło przez Sejm – i zostawiamy furtki. Nie jest prawdą, że CCS jest, jak powiedział pan minister, bardzo trudne, że takie projekty nie będą realizowane za jego kadencji. Ale nie o to chodzi. W przyszłości mogą być różne rządy, które mogą się ugiąć pod różnymi naciskami. To jest naprawdę kolosalnie niebezpieczne – 1 m<sup>3</sup> ciekłego dwutlenku węgla daje na powierzchni około 400 m<sup>3</sup> gazu. To oznacza, że zatłoczenie nawet kilkudziesięciu metrów sześciennych i uwolnienie – a to będzie uwalnianie, powiedzmy, w postępie eksponencjalnym – prawdopodobnie może spowodować nawet eksplozję. Nie tylko zatrucie ludzi, ale także eksplozję.

W mojej opinii projekt ustawy, który w tej chwili jest procedowany, pozostawia furtki. Nie jest wystarczającym zabezpieczeniem konieczna zgoda wójta, bo doświadczenie uczy i pokazuje, jak to było w przypadku gazu w łupkach. Prawda? Przecież też było potrzebne uzgodnienie. Wójtowie się uginali, bo firmy potrafiły przekonać. Nie trzeba szukać, żeby wiedzieć: a to zostali zatrudnieni pociotkowie, a to na jego polu są odwierty itd. Tak jest. Tak to funkcjonuje w Polsce. I to samo może się stać w przypadku CCS, że gdzieś ktoś się ugnie. Zabezpieczenie ubezpieczeniowe to żaden problem. Dla dużych firm, takich jak Gazprom czy ExxonMobil, każde ubezpieczenie jest do przyjęcia. Tylko co potem? One mogą same założyć firmy ubezpieczeniowe. Komisja Europejska jak zechce, to da gwarancję. I nie ma tych zabezpieczeń. W warunkach polskich jedynym zabezpieczeniem jest absolutna banicja, a to możemy zrobić. Dyrektywa nie mówi, w jaki sposób, ona mówi, że mamy ją wprowadzić. Jeśli mamy ją wprowadzić, to tak: w Polsce nie ma struktur geologicznych nadających się do zatłaczania, czyli zatłaczanie nie jest możliwe. Koniec. I taka jest moja propozycja.

Jeśli państwo zechcecie, to możemy zrobić w Senacie jakieś seminarium, przeprowadzić dłuższą rozmowę na ten temat, bo teraz nie ma na to czasu. Jestem w stanie przedstawić argumenty merytoryczne, które pokażą, że w naszych warunkach, jeśli to będzie możliwe do przeprowadzenia, to ktoś to przeprowadzi i może się to skończyć katastrofą. Dziękuję.

### **Przewodnicząca Jadwiga Rotnicka:**

Dziękuję.  
Pan senator Iwan.

### **Senator Stanisław Iwan:**

Dziękuję bardzo, Pani Przewodnicząca.  
Miałem mówić więcej, ale po tak szerokiej dyskusji, szczególnie po wypowiedzi pana ministra Woźniaka, nie-

wiele można dodać. Chciałbym więc powiedzieć, że ja myślę tak. Jest dyrektywa unijna. Po tym jak ślimaki zostały zakwalifikowane do ryb, a marchewka do owoców, to myślę sobie, że to, co my w tej chwili przerabiamy, to nie jest największe dziwactwo, mimo że jest to w tej chwili sprawa bardziej teoretyczna niż praktyczna. I tak bym zakończył. Bo rzeczywiście, jeśli chodzi o wykorzystanie złóż, czyli źródeł energii pierwotnej, to jest to nonsensowna metoda, która sprowadza sprawność wytwarzania energii elektrycznej, o czym już mówiono, do poziomu z lat sześćdziesiątych. To się do tego odnosi. To jest marnotrawstwo źródeł energii pierwotnej. Ja rozumiem, że gdyby to wiatraki zatłaczały, to może jeszcze miałyby to sens, jednak w takim układzie... Furtka, którą zostawiamy, służy eksperymentom. Być może za lat dwadzieścia, trzydzieści czy za jakiś tam czas pojawi się technologia, która będzie dużo bardziej sprawna. Możemy sobie fantazjować na ten temat. I na tym zakończę tę część.

Chciałbym też powiedzieć, że rzeczywiście bardzo ważną jest uwaga zgłoszona przez Biuro Legislacyjne, a dotycząca wejścia art. 2a w miejsce istniejącego art. 2a, który też z trudem w ramach małego trójpaku, po dosłownie latach dyskusji, wprowadziliśmy bodajże w lipcu. I tak się składa – to jest pewien paradoks – że akurat dzisiaj ten mały trójpak wchodzi w życie. W związku z czym, jeżeli dzisiaj bez tej zmiany klepniemy tę ustawę, to wycofamy się z tego, co zostało uchwalone w lipcu, co dzisiaj wchodzi w życie, a co jest niezbędne do tego, ażeby Komisja Europejska zdjęła założoną nam w Trybunale Sprawiedliwości UE sprawę i karę finansową w związku z niepełną implementacją dyrektywy dotyczącej prawa energetycznego. Tak że wydaje mi się, iż to jest niezwykle ważne i powinniśmy się tym dzisiaj bardzo intensywnie zająć. Dziękuję bardzo.

### **Przewodnicząca Jadwiga Rotnicka:**

Dziękuję bardzo.  
Pan przewodniczący Jurcewicz.

### **Senator Stanisław Jurcewicz:**

Pani Przewodnicząca! Panie Ministrze!  
Ja à propos kwestii zabezpieczeń, bo myślę, że warto każdego głosu wysłuchać, choć nie z każdym można się zgadzać. Zgodnie z jaką procedurą samorząd terytorialny, bo tak to rozumiem, może się tu zabezpieczyć, tak żeby tego nie było? To po pierwsze.

A po drugie: czy jakiegokolwiek znaczenie ma w tym momencie plan zagospodarowania przestrzennego? Dziękuję bardzo.

### **Przewodnicząca Jadwiga Rotnicka:**

Dziękuję.  
Bardzo proszę, Panie Ministrze. Więcej pytań, zdaje się, już nie ma.  
Pytania pana posła Jędryska i pana senatora Jurcewicza.

**Podsekretarz Stanu  
w Ministerstwie Środowiska  
Piotr Woźniak:**

Tak, tak.

Dziękuję bardzo. To były trzy pytania, więc po kolei.

Z panem profesorem rozmawialiśmy na ten temat już kilka razy. Oczywiście zawsze istnieje ryzyko, że można sobie wyobrazić sytuację, w której ktoś się uprze z tego przepisu skorzystać. Tak? Można. No, na to mam przygotowaną ostatnią linię obrony, że tak powiem, zanim nie nastąpią jakieś zasadnicze zmiany, które by nas przekonały, że ta metoda jest, po pierwsze, skuteczna, a po drugie, bezpieczna: wyznaczamy teren. Mamy prawo zgodnie z dyrektywą wyznaczyć teren i struktury geologiczne przeznaczone na taką działalność. Co prawda, to będzie w rozporządzeniu, czyli w akcie dosyć niskiej rangi, a nie w ustawie. Został wytypowany taki teren, bardzo ściśle określony. To są konkretnie trzy złoża w kompleksie piaskowców kambryjskich na środku Bałtyku, co też nie ułatwi nikomu podjęcia decyzji o tym, żeby taki projekt realizować, bo dwutlenek węgla trzeba dotransportować na miejsce składowania. Ale to jest trochę inna logika. To jest, jak mówię, ostatni wentyl bezpieczeństwa, który zachowamy, ale logika jest trochę inna. Dużo łatwiej jest poprowadzić taki projekt w innym kraju, a nie w Polsce, dlatego że wiele państw przyjęło pozytywną interpretację dyrektywy, pozwalając dość szeroko i dość szerokim frontem na prowadzenie takiej działalności. Austria jest... Przywoływałem tylko Austrię, ale Austria jest dość unikalnym przypadkiem. Inaczej postąpili Niemcy. Niemcy przekazali ten problem i odpowiedzialność za decyzję na poziom landów, które bardzo aktywnie biorą udział w tego typu dyskusjach, więc w ten sposób, nie chcę niegrzecznie powiedzieć, mają sprawę odfajkowaną. Ale są inne kraje, na przykład Hiszpania czy Francja, gdzie praktycznie jest to możliwe do wykonania bez większych obostrzeń. Każdy może oceniać to inaczej. Nie sądzę, żeby to było nieracjonalne. Nigdy nie warto zamykać furty do końca, bo zastosowanie tego – przynajmniej do rozpoznawania czy poszukiwania takich kompleksów – może się kiedyś przydać, choćby do badań naukowych i dla postępu wiedzy. Jeśli jednak chodzi o samo składowanie, to nie wydaje mi się to możliwe. No ale oczywiście każdy może zostać przy swoim zdaniu.

Miałem jeszcze pytanie od pana przewodniczącego. Jak się można zabezpieczyć, żeby tego nie mieć, jeśli się nie chce? Dosyć prosto. Wystarczy nie uzgodnić. Niezależnie od tego, jak bardzo się ktoś wcześniej namęczy, to potem i tak musi trafić do samorządu po uzgodnieniu.

*(Wypowiedź poza mikrofonem)*

Jeżeli samorząd napisze krótko: nie. Samorząd nie musi tego uzasadniać. To jest urok mówienia „nie”. Niestety ćwiczymy to przy innych okazjach. Samorząd po prostu mówi „nie życzę sobie”.

*(Senator Stanisław Jurcewicz: Panie Ministrze, przepraszam, nie pytałem o słowa, ale o procedurę.)*

Przepraszam, nie zrozumiałem.

*(Senator Stanisław Jurcewicz: Procedurę...)*

To znaczy?

*(Senator Stanisław Jurcewicz: Zgodnie z jaką procedurą samorząd...)*

Procesyjną. Jak najbardziej.

*(Senator Stanisław Jurcewicz: Aha.)*

*(Wypowiedź poza mikrofonem)*

Na etapie wniosku koncesyjnego... Tak, tak.

Już wyjaśniam. Nie sądziłem, bo ja już tak głęboko w tym siedzę, w koncesjach, że tłumaczenie tego wydawało mi się niepotrzebne. Już mówię. Żeby uzyskać koncesję, zainteresowany musi złożyć wniosek. We wniosku, zgodnie z wymaganiami naszego przedłożenia, poza standardowym zestawem wszystkiego, co trzeba zrobić, musi skutecznie zapewnić o wysokich zabezpieczeniach finansowych, które mają wystarczyć na pięćdziesiąt lat monitorowania: dwa dziesięcia pod własnymi rządami, a potem trzydzieści itd., itd. Gdy to wszystko spełni, to wtedy organ koncesyjny – to jest standardowa procedura – wysyła do gminy wniosek o zaopiniowanie... To znaczy w przypadku geologii wydobywczej o zaopiniowanie, a w przypadku CCS o uzgodnienie. I w tym momencie gmina może powiedzieć „nie życzę sobie” i na tym sprawa się wtedy kończy. Oczywiście przedsiębiorca nie może nawet żądać...

*(Głos z sali: Kryterium uzgodnienia jest zgodność z przeznaczeniem...)*

Jest. Oczywiście może iść do sądu, bo ze wszystkim można w Polsce iść do sądu, niemniej jednak sprawa się de facto kończy.

Jeśli zaś chodzi o ochronę – musieliśmy to wpisać w zasady, mówię o zasadach planowania przestrzennego – to udokumentowane złoża, złoża kopalin, podlegają ochronie, istnieje obowiązek wpisania ich w miejscowy plan zagospodarowania przestrzennego albo w studium zagospodarowania, co teoretycznie jest równoznaczne. Powszechnie nie stosuje się tego w Polsce i nie ma na to rygoru. Podobnym zasadom podlega udokumentowane składowisko. Jeżeli ktoś...

*(Głos z sali: Kompleks.)*

Kompleks. Tak jest. Mówi się kompleks, a nie składowisko. Kompleks składowania. Jeżeli kompleks składowania zostanie udokumentowany, to będzie obowiązek umieszczenia go w planie zagospodarowania przestrzennego bądź w miejscowym studium zagospodarowania przestrzennego. I tak to wygląda proceduralnie. Staraliśmy się zachować procedurę taką samą jak w przypadku wydawania koncesji na poszukiwanie, rozpoznawanie i wydobywanie złóż kopalin.

**Przewodnicząca Jadwiga Rotnicka:**

Dziękuję bardzo, Panie Ministrze.

To są wszystkie pytania. Mogę uznać, że zostały już zadane wszystkie pytania. Dyskusja się odbyła.

Muszę państwa poinformować, że złożono na moje ręce pismo z Ministerstwa Gospodarki z wieloma poprawkami do tej ustawy. Jedną poprawką jest zasadnicza, ta, o której wspomnieli już pan senator Michalski i chyba pan senator Iwan, dotycząca kolizji między ustawą – krótko ją nazwę – energetyczną a tą, którą dzisiaj procedujemy. I myślę, że to spostrzeżenie i ta poprawka są jak najbardziej zasadne. Ale są jeszcze inne, drobniejsze ingerencje w materię naszej ustawy, z którymi senatorowie nie mieli okazji się zapoznać, bo pismo wpłynęło do mnie dzisiaj. Tak że trud-



no się do tego, przynajmniej senatorom, ustosunkować. Wiem jednak, że pismo dotarło także do legislatora, żeby mógł się zapoznać z propozycjami poprawek. Chciałabym państwa poprosić, abyśmy z pewną ostrożnością odnieśli się do propozycji przygotowanych przez Ministerstwo Gospodarki, z wyjątkiem tej zasadniczej poprawki dotyczącej rozdziału 2a, czyli przenieś go na 2b. Pan legislator będzie przedstawiał propozycje poprawek i o nich mówił. Jeśli chodzi o poprawki, w których Ministerstwo Gospodarki ingeruje w zapisy procedowanej ustawy, to jednak najpierw powinna się odbyć rozmowa na poziomie resortów i dopiero potem możemy o tym dyskutować, dlatego należy to wszystko odłożyć do sesji plenarnej. Taką procedurę proponuję. Jeśli państwo się zgodzicie, to tak będziemy procedować.

Bardzo proszę, pan senator Michalski.

### **Senator Jan Michalski:**

Pani Przewodnicząca, ja bardzo bym prosił o wyjaśnienie pewnej kwestii. Ponieważ w trakcie rozmowy przed posiedzeniem zrozumiałem, że uwagi zgłoszone przez ministerstwo już są ujęte w propozycji legislatora, pytam, czy jest rozbieżność między tymi poprawkami, czy też wystarczy, że będziemy analizować poprawki zgłoszone przez Biuro Legislacyjne.

### **Przewodnicząca Jadwiga Rotnicka:**

Będziemy analizować poprawki zgłoszone przez Biuro Legislacyjne.

Szczegóły wyjaśni nam pan Telec. Bardzo proszę.

### **Główny Legislator w Biurze Legislacyjnym w Kancelarii Senatu Maciej Telec:**

Propozycje poprawek zgłoszone przez Ministerstwo Gospodarki co do zasady pokrywają się z poprawkami Biura Legislacyjnego w tym zakresie, w jakim usuwają kolizję między rozdziałami w ten sposób, żeby rozdział 2a z tej noweli nie uchylił rozdziału 2a z ustawy z 26 lipca. Ponadto zawierają jeszcze pewne regulacje o charakterze legislacyjnym formalnym, zmieniają dwie definicje oraz wprowadzają skrót. Krótko mówiąc, idą nieco dalej, ale w tym zasadniczym kontekście, czyli w kwestii usunięcia rozbieżności między dwiema nowelami, która musi być usunięta, ponieważ w innym wypadku uchylimy rozdział 2a w ustawie – Prawo energetyczne, który musi pozostać, one są zbieżne. Dziękuję.

### **Przewodnicząca Jadwiga Rotnicka:**

Dziękuję.

Proszę państwa, przystąpimy do omawiania tych poprawek, ponieważ nie zostały zgłoszone żadne poprawki ze strony senatorów.

Pan legislator będzie prezentował kolejne poprawki, będziemy pytali o nie pana ministra. Pan legislator będzie wyraźnie zwracał uwagę na to, czy te kwestie wykraczają

poza zakres procedowanej dzisiaj ustawy. Oczywiście głosować będziemy od razu.

Bardzo proszę pana legislatora o przedstawianie kolejno poprawek.

### **Główny Legislator w Biurze Legislacyjnym w Kancelarii Senatu Maciej Telec:**

Poprawka pierwsza to jest poprawka z punktu pierwszego opinii. To jest kwestia dotycząca art. 15 ust. 1 prawa geologicznego i przesądzenia, czy kompleks podziemnego składowania dwutlenku węgla stanowi przedmiot własności górniczej oraz czy w związku z tym należy skorygować również art. 10 ust. 4 tej ustawy, który zawiera katalog przedmiotów własności górniczej.

### **Przewodnicząca Jadwiga Rotnicka:**

Dziękuję bardzo.

Bardzo proszę, Panie Ministrze, ustosunkować się do tego.

### **Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Środowiska Piotr Woźniak:**

Chcielibyśmy zostać przy obecnym sformułowaniu. Nie dlatego, żeby nie była uchwycona różnica, bo pan legislator zechciał to wychwycić, ale opieramy się na obecnie istniejącym przepisie artykułu prawa geologicznego i górniczego w art. 10 ust. 4 gdzie – zacytuję – „własnością górniczą są objęte także części górotworu położone poza granicami przestrzennymi nieruchomości gruntowej, w szczególności znajdujące się w granicach obszarów morskich Rzeczypospolitej Polskiej”. To jest dodatkowe doprecyzowanie. Kompleks składowania w tym rozumieniu nie może być traktowany inaczej niż element tak zdefiniowanej własności górniczej.

### **Przewodnicząca Jadwiga Rotnicka:**

Dziękuję.

Czy ktoś przejmuje tę poprawkę?

Skoro nie, to głosujemy.

(*Głos z sali:* Nie ma nad czym.)

Nie ma nad czym. Oczywiście. Przepraszam.

Następna poprawka.

### **Główny Legislator w Biurze Legislacyjnym w Kancelarii Senatu Maciej Telec:**

Ponieważ w punkcie drugim jest tylko ogólna wątpliwość bez propozycji zmiany... Poprawka z punktu trzeciego dotyczy kwestii legislacyjnej. Chodzi o to, aby usunąć z ustawy zmianę pozorną.

### **Przewodnicząca Jadwiga Rotnicka:**

...w art. 1 w pktcie 34 skreślić lit. a, tak?

Bardzo proszę, Panie Ministrze.



**Podsekretarz Stanu  
w Ministerstwie Środowiska  
Piotr Woźniak:**

Tak, oczywiście, bezwzględnie.  
(Przewodnicząca Jadwiga Rotnicka: Jest zgoda, tak?)  
Tak. Dziękujemy za poprawkę.

**Senator Stanisław Jurcewicz:**

Ja przejmuję tę poprawkę.

**Przewodnicząca Jadwiga Rotnicka:**

Pan Jurcewicz przejmuje poprawkę.  
Głosujemy.  
Kto jest za? (10)  
Kto jest przeciw? (0)  
Kto się wstrzymał od głosu? (0)  
Poprawka została przyjęta.  
Bardzo proszę o kolejną poprawkę.

**Główny Legislator w Biurze Legislacyjnym  
w Kancelarii Senatu Maciej Telec:**

Poprawki przedstawione w punkcie czwartym opinii to są cztery rozbudowane poprawki. Są to poprawki, w których chodzi o to, aby uniknąć tego skutku w postaci uchylecia rozdziału 2a w ustawie – Prawo energetyczne w związku z wejściem w życie noweli, która jest przedmiotem prac komisji.

**Przewodnicząca Jadwiga Rotnicka:**

Dziękuję.  
Bardzo proszę, Panie Ministrze, ustosunkować się do tej poprawki.

**Podsekretarz Stanu  
w Ministerstwie Środowiska  
Piotr Woźniak:**

Dziękuję bardzo, Pani Przewodnicząca.  
Długa i wyczerpująca, i zasadna... Bardzo prosimy o przyjęcie poprawki, skoro to poprawi treść.

**Przewodnicząca Jadwiga Rotnicka:**

Dziękuję.  
Niech pan Jurcewicz...

**Senator Stanisław Jurcewicz:**

Ja przejmuję tę poprawkę.

**Przewodnicząca Jadwiga Rotnicka:**

Senator Jurcewicz będzie przejmował wszystkie poprawki.  
(Brak nagrania)

**Główny Legislator w Biurze Legislacyjnym  
w Kancelarii Senatu Maciej Telec:**

Poprawka piąta ma charakter w istocie terminologiczny.

**Przewodnicząca Jadwiga Rotnicka:**

Panie Ministrze?

**Podsekretarz Stanu  
w Ministerstwie Środowiska  
Piotr Woźniak:**

Tak, potwierdzam. To terminologia. Dziękuję.

**Senator Stanisław Jurcewicz:**

Przejmuję także tę poprawkę.  
(Brak nagrania)

**Podsekretarz Stanu  
w Ministerstwie Środowiska  
Piotr Woźniak:**

...Tylko tytułem komentarza, jeśli można. To nie znaczy, że było napisane źle, dlatego że było napisane dobrze. Tylko z punktu widzenia... Co do treści i co do wydźwięku jest tak samo, tak że pani legislator bardzo się wzburzyła, że jest poprawka. Było napisane dobrze, tylko przyjęliśmy to tak, jak zaproponowano.

**Przewodnicząca Jadwiga Rotnicka:**

Szanowni Państwo, nic się nie stało.  
(Głos z sali: ...Ustawę z poprawkami.)  
Teraz, proszę państwa, przegłosujemy ustawę w całości wraz z naniesionymi poprawkami.  
Kto z państwa...  
(Wypowiedź poza mikrofonem)  
Proszę?  
(Głos z sali: Nie ma poprawek. Już pani pytała.)  
Nie ma innych poprawek. Nic nie wpłynęło. Pytałam, czy są. Nie ma innych poprawek.  
Wobec tego głosujemy nad całą ustawą wraz z poprawkami.  
Kto z państwa jest za? (8)  
Kto jest przeciwny? (2)  
Kto się wstrzymał? (0)  
Ustawa została przyjęta w tym kształcie.  
(Głos z sali: Sprawozdawca.)  
Proszę państwa, na sprawozdawcę ustawy proponuję...

(*Głos z sali: Senator Michalski...*)

No, może ktoś będzie chciał? Może pan senator Michalski zechce tę ustawę procedować? Bardzo proszę.

Sprawozdawcą obydwu komisji na posiedzeniu senackim będzie pan senator Michalski.

Mam gorącą prośbę i apel do przedstawicieli dwóch resortów – gospodarki i środowiska – aby po przejrzeniu wniosków czy poprawek złożonych przez ministra gospodarki zechcieli wypracować wspólne stanowisko. A jeśli

do wypracowania wspólnego stanowiska nie dojdzie, to będziemy głosować nad poprawkami, jeżeli ktoś z senatorów je przejmie.

(*Głos z sali: I zgłosi.*)

I zgłosi.

Czy wszystko jest jasne?

(*Głos z sali: Jasne.*)

Skoro tak, to zamykam wspólne posiedzenie komisji.

Dziękuję serdecznie za udział.

(*Koniec posiedzenia o godzinie 14 minut 15*)



Kancelaria Senatu

Opracowanie:

Biuro Prac Senackich, Dział Stenogramów

Druk i łamanie: Biuro Informatyki, Dział Edycji i Poligrafii